

# WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t. „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opisać i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 66.

Bochum, wtorek, 9 czerwca 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!**

**Na miesiąc czerwiec**

można zapisywać

**„Wiarusa Polskiego“**

na każdej pocztę i u listowych wiejskich. Prenumerata wynosi

tylko 50 fen.

a z odnośzeniem do domu 10 fen. więcej.

Prosimy Rodaków o zjednanie nam licznych abonentów na miesiąc czerwiec.

**Polacy na obczyźnie.**

Otrzymujemy następujące

**Oświadczenie.**

Obrany przy ostatnich wyborach prezesem Towarzystwa „Skały“ w Kolonii, uważam za najpierwszy mój obowiązek oświadczyć towarzystwu, któremu przewodniczę, z niesłusznych zarzutów, jakie na niem, lubo najniesprawiedliwiej, ciąży. Złość i przewrotność ludzka, ukarana duma, szukająca ujścia w zemście i inne mniej lub więcej nieszlachetne pobudki były powodem, że różne podejrzone indywidua krećcim szlakiem już od lat kilku o towarz. naszym fałszywe rozsiewały wieści, głosząc jakoby ono było siedzibą socjalistów, gniazdem ateuszów i zbiorowiskiem birbantów różnego kalibru. Pobudki i machinacje tych indywiduów są nam dostatecznie znane. Wiemy, że aby w mętnej wodzie tem łatwiej łowić, brudziły one i rozbiły jedną, podkopywały zaufanie do nas, fałszując prawdę, maskując fakta, koszlwiąc nasze proste cele, błotem bryzgając na nasze czyste zamiary. Kłamliwe pogłoski takie z odpowiedniami komentarzami kolportowane przez osoby nieraz nawet poważne zajmując stanowisko, wypowiedane tajemniczym półszepem z odpowiednią gestykulacją, lubo chyłkiem i bez hałasu, roznosiły się z miasta do miasta, spowijając tow. nasze siecią zupełnie bezpodstawnych insynuacji, rzucając na nie cień podejrzenia, podkopując jego powagę i znaczenie. „Skała“, jak na skałę przystoi, oparła i nadal bardzo się oprze tym nawałnicom, nie przestanie jednak walczyć przeciwko potwarzom — aż do skutku. Na innym miejscu obszerniej o tem pomówię, tu zaznaczam tylko, że Towarzystwo „Skała“ istniejące od lat 12 w Kolonii, jest najstarszym towarzystwem polskiem w prowincyi nadreńskiej, że oparte na zasadach narodowych i chrześcijańskich broni narodowości i wiary, że z socjalizmem nie ma wspólnego i potępia go, chociażby już dla tego, że członkowie „Skały“ są Polakami, pozostać chcą Polakami, w Polskę wierzą i wszelkie zakusy internacjonalizmu jako przeciwnie duchowi narodu, jako niezgodne z naszymi ideałami od siebie odpychają. Kto żył w naszym gronie, kto dźwigał na swych barkach chociażby tylko cząstkę tych usiłowań, ten prawdę słów moich najlepiej oceni, ten rozsiewanym kłamstwom nie da wiary. Gorzko, że mimo nieustannego nawoływania do jedności, zawsze jeszcze znajdują się ludzie, którzy tę jedność niweczą, którzy ją rozbijają z tem

większą szkodą dla naszego społeczeństwa, ponieważ żyjemy zdala od ojczyzny, słabi liczbą i siłą odporną, ludzie przeważnie pracy, którym brak umiejętności do energicznego wystąpienia i nazwania rzeczy właściwem nazwiskiem.

Podnosząc dzisiaj głos mój do społeczeństwa z prośbą o wiare, że gałąź nasza oderwana od pnia macierzystego i zagnana w tujejsze strony, walczy za wolność i wiare — oznajmiam zarazem publicznie, że wszelkie oszczerstwa rzucane na nasze tow., wszelkie potwarze, a mianowicie nazywanie nas socyalistami, uważać będę za obelgę i korzystając z atrybucyi prezesa, a opierając się na §§ 185/8 ustawy karnej, osoby winne ścigać będę sądownie.

Pisma polskie uprasza się o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

Zasylając ludziom dobrej wiary serdeczne pozdrowienie od braci naszych na obczyźnie, pozostaję z poważaniem

Witold Leitgeber,  
prezes Tow. „Skała“ w Kolonii.

**Roehlinghausen.** W drugie święto Zielonych Świątek założone zostało tu Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“. Rodaków zebrano się dużo, osobliwie ze sąsiednich towarzystw. Na członków zapisało się 14 Rodaków, ale mamy nadzieję, iż przystąpi więcej na przyszłym zebraniu. Do zarządu wybrani zostali następujący pp.: Józef Rzeźnik, przewodniczący, Wincenty Slotafa, zast., Józef Dziadek, sekretarz, Jan Demski, zast., Michał Kosmalski, kasyer, Franciszek Januszak, zast., Kazimierz Rzeźnik, bibliotekarz, Wojciech Głowacz, zast. — Towarzystwo „Jedność“ odbywać będzie swe posiedzenia w każdą drugą i ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 4 po poł. w lokalu p. Fr. Peter, ulica bochumska nr. 20, obok kolonii Pluto I. Pierwsze posiedzenie Towarzystwa „Jedność“ odbędzie się w niedzielę dnia 14 czerwca br. o 4-tej po południu.

Wszystkim Rodaków, którzy się przyczynili do założenia tow. składa się niniejszem podziękowanie serdecznem „Bóg zapłać“.

Wszelkie listy dotyczące się towarzystwa prosimy przysyłać pod adresem prezesa, Józefa Rzeźnika. Zarząd.

**650 rocznica pierwszej procesyi Bożego Ciała**

przypada w tym roku, albowiem właśnie roku 1246 po raz pierwszy taka procesya odbyła się w Leodyum (w Belgii) w skutek widzeń zakonnicy Julianny. Początkowo nie dowierzano opowiadaniom tej pobożnej dziewicy, ale ówczesny archidyakon leodyjski, Jakób Pantaleon, sprawę tę najgorliwiej popierał, przedstawiając, że przecież w każdym razie oddawanie publicznie hołdów Panu Bogu, utajone w Najświętszym Sakramencie jest rzeczą chwalebna. Ten archidyakon Jakób Pantaleon był krótko potem jako legat papieżki w polskich stronach i pośredniczył w rokowaniach pokojowych między księciem pomorskim Świętopełkiem a Krzyżakami. Odnośny dokument datowany jest z roku 1248 „in insula fabri“ (może dzisiejsza Schmiedinsel w Gdańsku). Później właśnie ten archidyakon Jakób Pantaleon został Papieżem pod tytułem Urbana VI, który spowodowany cudem w Bolsenie we

Włoszech (wino konsekrowane w kielichu podczas Mszy św. przybrało postać Krwi, która się przelała na korporat przechowany jeszcze w kościele w Orwieto) odbywanie tej procesyi dla całego Kościoła rozporządził. Towarzyszący mu wtedy r. 1264 w Orwieto święty Tomasz z Akwinu ułożył prześlizne officium i piękne hymny na uroczystość Bożego Ciała.

**Dziwny zakaz.**

„Wielkopolanin“ dowiadyuje się, że na wniosek Zarządu Związku Sokołów w sprawie tegorocznego zlotu, odpowiedział prezes policji poznańskiej p. Nathusius na trzy główne punkta wniosku, co następuje:

„Udzielam zezwolenia, aby członkowie austriacko-galicyskiego związku Sokołów uczestniczyli w uroczystości gimnastycznej, projektowanej w dniu 15 i 16 sierpnia jako goście, jednakże z tem nadmienieniem i ograniczeniem, że co najwyżej może przybyć pięciu i że mi co najmniej na 14 dni przed rozpoczęciem wyżej wymienionej uroczystości podane będzie nazwisko, stan i miejsce pobytu tych osób.“

Zresztą zastrzegam sobie nakaz wydalenia i to natychmiastowego, gdy wyżej wymienieni mieliby w jakikolwiek sposób stać się niedogodnymi (lästig werden). Na wspólny wymarsz odmawiam mego zezwolenia, ponieważ z zebrania i wykonania publicznego pochodu mogłoby wyniknąć niebezpieczeństwo dla porządku publicznego. (!?)

Udzielenie poświadczenia o doniesieniu (zameldowaniu) w myśl prawa o stowarzyszeniach z 11 marca 1850 roku nie może dotąd nastąpić, ponieważ dotychczas nie podano miejsca i czasu odnoszącego się do publicznego obchodu.

Podpisany: v. Nathusius.

Czy zakaz powyższy jest samodzielnym czynem prezesa policji, czy też wydany został z wyższego rozkazu, dowiemy się prawdopodobnie w najbliższym czasie, ponieważ związek Sokołów postanowił przejść w tej sprawie wszystkie instancje i ponieważ posłowie nasi niezawodnie upomną się, gdzie należy, aby nam swobód naszych politycznych i obywatelskich w podobny sposób nie skracano.

Ustęp pozwalający na udział w zjeździe sokolskim w Poznaniu zaledwie pięciu gościom galicyjskim, zawiera w sobie tak niebywały i niepraktykowany dotąd zakaz, że oburzać musi do najwyższego stopnia społeczeństwo nasze. — Przecież nawet rząd rosyjski nie ogranicza liczby przybywających do Polski kongresowej obcych poddanych, zaopatrzonych w należyte legitymacje. Nie znamy także przepisu, na podstawie którego mogłaby policja pruska zabraniać obcym poddanym przybywania do krain monarchii pruskiej. Przekonani jesteśmy, że zakaz powyższy wydany został skutkiem fałszywych informacyi i że władze pruskie, nabrawszy lepszego przekonania, zakaz cofną!

**Ziemie polskie.**

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kościelna Jania. We wtorek, 2-go b.m., odbyła się tu uroczysta introdukcja no-



wego proboszcza ks. Władysława Wiśnickiego. Jako komisarz biskupi urządował ks. dziekan Odrowski z Pieniążkowa, a obecnym był też patron p. Curtius, który przy stole wznosił toast na cześć najprzew. ks. Biskupa. Kazanie wygłosił ks. prob. Treder z Koronowa. Księży było w ogóle 14, między nimi też ks. kan. lic. Sartowski z Pelplina, którego parafianinem w Lubawie był dawniej nowy proboszcz.

**W Rumianie** urządzono agenturę pocztową ze związkami z pocztą w Rybnie.

**W Tucholskim** powiecie zakupił pan Janta - Połczyński folwark Bagienicę z obszarem 1000 mórg.

**Chelmska** Magistrat zawarł kontrakt na budowę gazowni z budowniczym Klönne z Dortmundu za 120 000 mr. Zakład rozpocznie oświetlenie 1 października br.

**Brunsbęrga.** Ks. prob. Kuhnigk z Świętejlipki otrzymał 2 go b. m. kanoniczną instytucję na probostwo w Gr. Kellen, Oton Hinzmanna z Tylży przyniesiony jako proboszcz misyjny do Bilderweitschen a ksiądz kapelan Paweł Hohmann z Heiligenthal do Tylży; dotychczasowy komendant ks. Schulz z Frauendorf wraca na swą posadę kapelana kolegiackiego w Crossen.

**W okręgu świeckim** chcą socjaliści kandydata postawić dla ziczenia, ile tam jest socjalistów. Zapewne ich agenci będą usiłovali wciskać kartki socjalistyczne ludzom, tak jak to czynili przed kilku laty przy uzupełniających wyborach w okręgu kwidzińsko-sztumskim.

**W Pol. Cekeynie** założono towarzystwo ludowe.

**\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

**Z Smigła** piszą do polskich gazet, że powiatowy inspektor szkolny Hasemann, głośny z sławnej polemiki z „Gońcem“, został z urzędu złożony.

**Czarnków.** Podczas tegorocznego strzelania zastrzelił członek bractwa strzeleckiego Hanelt chłopca. Komisya sądowa śledcza z lekarzami orzekła, iż zachodzi tu lekkomyślne zabicie. Nieszczęśliwego strzelca aresztowano.

**Inowrocław.** Z wiarogodnego źródła otrzymał „Dzien. Kujawski“ wiadomość, że na kopalni tak zwanej „szlacheckiej“ zbił urzędnik kopalni pewnego polskiego robotnika szuflą żelazną i młotem tak, iż tenże musiał udać się do lekarza, aby mu rany opatrzył. Urzędnik byłby się dłużej jeszcze znęcał nad biedakiem, gdyby inny urzędnik nie był temu przeszkodził. Po popełnieniu tego brutalnego czynu urzędnik ów wybiegł z młotem w rękę na podwórze i wołał: „So werde ich allen Polen

machen“ a później chełpił się: „ich habe einen Pollak ausgebildet“, — że Polaka wykształcił.

Zarząd kopalni już ma sprawę tę w rękę. Spodziewamy się, że zbyt krewkiego „cywilizatora“ tego surowa spotka kara, że władza lub sąd wyjaśni mu, iż w ten sposób nawet w Kamerunie postępować nie można. — Wstrzymujemy się na razie od dalszych uwag, które wypowiemy, gdy się dowiemy — jaki obrót sprawa ta wzięła.

**Burmistrzem** Pleszewa został obrany pan Becker, dotychczasowy burmistrz w Łabiszynie.

**Subhasta** Królikowa została cofnięta w ostatniej chwili.

**W Siedlikowie** spalił się dom właściciela Michała Smolarza.

**\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

**Bytom.** Założony roku zeszłego polski bank ludowy rozwija się najpomyślniej i przyjął rozmiary większe, aniżeli na początku spodziewać się było można, przynajmniej w stosunku do jego krótkiego istnienia.

**Chrościec.** Gdy przed kilku dniami przechodziła nad tutejszą okolicą burza, zabił piorun zatrudnionego w polu chałupnika, Antoniego Kampe, w Starych Siołkowicach.

**Rozbark.** Z poniedziałku na wtorek przeszłego tygodnia powstał w domu pana Bzumka pożar, który zniszczył całe górne piętro.

**Król. Huta.** Ślusarza Czecha spotkało na hucie ciężkie nieszczęście. Kiedy ślifował na kamieniu parą obracany, urwał się kawał kamienia i ugodził go w samo czoło. Czech padł natychmiast na ziemię i wciąpił, czy przyjdzie do siebie, bo odniósł ciężkie rany na całej czaszce.

**Wiadomości ze światła.**

**Berlin.** Dzienniki niemieckie donoszą, że pierwszego wnuka poci męskiej ekskanclerza Bismarcka, a syna naczelnego prezesa Prus Wschodnich, hr. Wilhelma, podawać będzie do chrztu cesarz Wilhelm. W rodzinie Bismarcków panuje z powodu tego wielka radość. Czy czasem nie przedwczesna?

**Centrowy** poseł Krebs miał podług „Gazety Olsztyńskiej“ powiedzieć na zebraniu wyborców w Olsztynie, że „centrum nie uznaje żadnej narodowości“.

Wierzyć się nie chce, aby jaki poseł centrowy mógł takie słowa wygłosić. Narodowości są urządzeniem Boskiem. Każdy chrześcianin ma obowiązek uznać te urządzenia. Centrum, jako partya chrześciana, tem wię-

ze swoim pułkiem. Było to wtedy kiedy król pruski z licznem wojskiem uderzył na Warszawę od strony Powązek. Prusacy zdobywają ośm polskich armat na księciu Józefie Poniatowskim, odpierają dwa razy generała Henryka Dąbrowskiego, gdy wtem Kościuszko na czele pułku Kilińskiego uderza na prawe skrzydło Prusaków, rozbija je ze szczeniem i tem zwycięstwem Warszawę od oblężenia oswobadza.

Gdy Kościuszko okryty ranami dostał się do niewoli moskiewskiej w maciejowickiej bitwie, generał Wawrzecki, postawiony na miejscu Kościuszki, wysłał Kilińskiego do Poznania, by tam zrobił powstanie. W drodze dostał się nasz bohater w ręce Kozaków, którym jednak zdołał uciec; potem wyslizgnął się Prusakom, którzy go aresztowali i szczęśliwie przybył do Poznania. Krótko jednak cieszył się tu wolnością i doznawał objawów najwyższej czci i miłości ze strony mieszkańców, niebawem zaaresztowali go Prusacy i posłali do Warszawy Suworowowi, generałowi moskiewskiemu, krwawemu żołdakowi, który zdobywszy Pragę, przedmieście Warszawy, wyrzucił całą tamtejszą ludność, co jego horda tak skwapliwie wypełniła, że nawet niemowlętom głowy o mury roztrzaskiwała.

Droga Kilińskiego z Poznania do Warszawy, była istną drogą cierniową. Skoro tylko Kiliński z Poznania wyjechał, husarzy pruscy, prowadzący go zabrali mu 1850 złp., których już więcej nie widział. Gdy go przywieziono do miasta Srody, zażądał zwrotu pieniędzy, odpowiedzieli mu jednak Prusacy, że mu ich nie potrzeba, bo będzie powieszonym, skoro tylko przybędzie do Warszawy. W Koninie przez całą noc żołdacy pruscy wymyślali na

cej jest do tego zobowiązane. Jakże pogodzić chrześcianańskie zasady ze słowami posła Krebsa?

„Gazeta Olsztyńska“ pisze trafnie o stosunku ludu polskiego do centrum tak: „Całe stronnictwo centrum tak, jak jest, jest dla Polaków bardzo życzliwe; wstawiało się też nieraz za polską mową. Ale w tem centrum są ludzie, którzyby chcieli Polaków po cichu niemczyć, Polaków „bić po pysku“ i tacy, którzy powiadają, że są za niemczeniem, wprawdzie nie gwałtownem, lecz powolnem. Przed temi jednostkami bronić się i strzedz musimy, bo one nasamprzód powiadają, że „narodowość“ — to głupstwo, a same na korzyść niemieckiej narodowości pracują“.

Tak rzeczywiście jest, — dodaje „Katolik“. I nie tylko w samej frakcyi, ale w ogóle w partyi centrowej, między zwolennikami centrowymi w kraju, szczególnie na polskim Ślązku. Jak to często wskazywał „Katolik“ na niemieckich katolików, którzy, jakkolwiek są centrowcami, jednak sprzyjają germanizacyi i sami czynią, co mogą, dla niemczenia Polaków. Tacy ludzie najwięcej sprawie centrowej szkoda. Całą partyę centrową mamy we czci, ale przeciwko centrowcom, którzy depczą słowem lub czynem zasady centrowe, musimy walczyć. Walka ta nie jest walką przeciw centrum, tylko przeciw jednostkom centrowym niezczliwym Polakom.

**Wiedeń.** Parlament austriacki obradował wczoraj nad ustawą o kolejach lokalnych i przyjął następnie nagły wniosek Kaizla, żądający upaństwowienia kolei północno-zachodniej.

**Zofia.** Księżę Ferdynand bułgarski pisywał się znowu publicznie swemi rosyjskimi sympatjami. „Mir“, organ obecnego rządu bułgarskiego, ogłasza telegram księcia Ferdynanda z Moskwy, wystósowany do ministrów, w którym donosi, że z okazji koronacyi parycarskiej otrzymał z Bułgaryi liczne telegramy, wyrażające uległość, miłość i serdeczne życzenia dla cara. Księżę doniósł carowi i carowej o tych patryotycznych uczuciach ludu bułgarskiego, które cara i jego małżonkę wielce uradowały. Car polecił księciu objawić to narodowi bułgarskiemu.

**Belgrad.** Do stolicy Serbii zawitała znowu po dłuższej przerwie królowa Natalia, małżonka operetkowego ekskróla Milana. Przyjmwano ją z wielkimi owacyami. Witali ją na dworcu król, poseł francuski i austriacki, ministrowie, metropolita i inni dostojnicy państwowi.

**Moskwa.** Para carą zwiedziła ratusz w towarzystwie księżąt zagranicznych i dygnitarzy dworu. Przed ratuszem zgromadzonych

niego od ostatnich słów, nasz jednak Kiliński, mimo niewygód i głodu, bo oszczędność pruska skąpiła mu i kawałka chleba, nie tracił jednak humoru. Gdy go przywieziono do Łowicza, pruski generał Molendorff rzekł do niego: Jak ty śmiałeś wziąć pałasz w twoje szewskie ręce? — Lepiej, że wziąłem pałasz, niż pocięgiel, bo tym byłbym splamił honor pruskich oficerów, którzy przedemną pod Warszawą uciekali.

Przywieziony do Warszawy niebawem musiał ztamtąd udać się aż do Petersburga razem z Zakrzewskim, Ignacym Potockim i Kapostasem. Chcąc mu dokuczyć Moskale, nie pozwalali mu ani sypiać ani jadać razem z wymienionymi wyżej więźniami, pod pozorem, że nie jest szlachcicem. Błagali komendanta moskiewskiego Potocki, Zakrzewski i Kapostas, by z Kilińskiem mogli wszystko dzielić, którego cczą wysoko i uważają za brata, ale złość moskiewska zmiękczyć się nie dała. Tak jednak zręcznie towarzysze niewoli zdołali omylić czujność moskiewską, że z Kilińskiem wszystkim się dzielili. — Szlachetność Kilińskiego poznajemy i w tej podróży. Gdy go przywieziono do Grodna i gdy zobaczył lud przysięgający wierność carowej moskiewskiej, zapomniał o cierpieniach własnych, o żonie i dzieciach, które w biedzie zostawił a zalał się rzewnymi łzami wobec tego, że Polacy ciemnocom wierność przysięgać musieli. Gdy go przywieziono do Petersburga, osadzono go w twierdzy petropawłowskiej w cuchnącej i ciasnej izbie i karmiono tak nędznie, że mimo głodu, do szaleństwa prawie przywodzącego, nie mógł jeść strawy, o której mówi, że w Polsce nawet psom lepszej dostarczają. Zna-

**O Janie Kilińskim, szewcu-pułkowniku.**

(Dokończenie.)

Po tych świetnych zdobyczach udaje się Kiliński do cechów, by się z nimi naradzić, poczem spieszy do domu, by pocieszyć strapioną żonę, którą z rana chciał we śnie zostawić, lecz się to nie udało, bo gdy wyszedł na ulicę, ona pospieszyła za nim mówiąc, że w tej ciężkiej potrzebie chce być przy nim. Musiał ją więc zamknąć na klucz, co uczynił z wielkim żalem. Kiedy wrócił teraz nietknięty od kuli a okryty chwałą, zapanowała radość w jego rodzinie, której opisać żadne pióro nie zdoła. Nazajutrz dnia 18 kwietnia Warszawa była wolną, nie było już w niej Moskali. Kiliński pracował z niezmordowaną gorliwością: jako członek rady najwyższej, jako pułkownik 20-go pułku przygotowując obronę, bo wszyscy wiedzieli, że nieprzyjaciel niebawem bój wznowi.

Znaczenie szewca-pułkownika było tak wielkie, że sam król Stanisław August kilka razy jego pomocy żądał. Gdy aresztowano zdrajców przekupionych przez Moskali, król prosił Kilińskiego, by ludzi tych uratował od szubienicy — na co Kiliński rzekł: Jeśli Najjaśniejszy Pan da mi słowo, że oni są niewinni, dołożę starań, żeby ich ocalić. Król zamilkł, czem dał dowód, że sam w zbrodnię obwinionych wierzy i kara spadła na ich głowy.

Gdy Kościuszko do Warszawy przybył, Kiliński był prawą jego ręką i pod wodzą naczelnika narodu zajaśniał nową chwałą wraz



było 14 tysięcy dzieci szkolnych, a na wschodach ustawiły się dziewczęta w białych sukienkach, które wręczyły carstwu bukiety i wznosiły na ich cześć okrzyki, z czego para carska była bardzo uradowana. Na pamiątkę pobytu pary carskiej postanowił magistrat wraz z reprezentacją miejską wybudować dom dla 200 nieuleczalnych chorych.

**Madryt.** W sprawie powstania na Kubie oświadczył się prezes ministrów Canovas del Castillo z gotowością wysłania dalszych posiłków na Kubę, jeżeli tego zażąda generał Weyler. Depesza z Hawanny donosi o wyładowaniu dwóch oddziałów amerykańskich na Kubie, które przychodzą z pomocą powstańcom.

**Paryż.** Komisya francuskiej izby deputowanych, do której odesłano projekt zamienienia Madagaskaru na kolonię francuską, zgodziła się jednomyślnie na projekt rządowy.

## Z różnych stron.

**Bochum.** W przeszłą niedzielę odbyła się w Bochum, jak corocznie, uroczysta procesya Bożego Ciała, w której brało udział ośm parafij, które powstały z dawniejszej parafii śś. Piotra i Pawła. Prócz kilkanastu niemieckich brało udział w procesyi i pięć polskich towarzystw z chorągwiemi. Pogoda była wspaniała, to też w procesyi brały udział liczne zastępy wiernych. Polacy tak samo licznie się zebraли.

Przykre tylko wrażenie sprawiała na uczestników procesyi okoliczność, iż kolej elektryczna jeździła przez miasto, przez co nie mało w procesyi przeszkadzała. Ks. prob. Harbort starał się u policyi, aby kolej elektryczna przez czas trwania procesyi nie jeździła przez miasto, ale pomimo, iż zarząd kolei oświadczył, że chętnie do życzeń katolików się zastósuje, stało się inaczej, co wśród ludności katolickiej wielkie wywołało rozgoryczenie, które jest tem słuszniejsze, iż — jak już pisaliśmy — w czasie pochodu na cześć Bismarcka, kolej uliczna nie kursowała. Nie ma to, jak być Bismarckiem! Tutejsi wielbiciele pustelnika z Friedrichsruh zacieraają ręce z radości, że znów uszczuplono katolikom ich słuszną prawą.

**Bochum.** Jakaś dziewczyna przy rynku „Moltkeplatz“ skoczyła z 3 piętra na ulicę, przez co poniosła ciężkie wewnętrzne uszkodzenia.

**Altenbochum.** W przeszłą niedzielę o godzinie 8 mej wieczorem wybuchł na cesze „Dannenbaum“ pożar, który w krótkim czasie bardzo się rozszerzył. Spłonęły urządzenia do przechowania węgla itd. Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśnione.

laż jednak przecie jakiegoś litościwzego generała moskiewskiego, który wyjednał dlań żołąd pół rubla na dzień, z którego tylko 90 groszy otrzymywał, bo dozorca więzienia wierny zasadzie moskiewskiej: co twoje to moje, 10 groszy dla siebie odciągał. Mimo udręczeń więzienia, nie poddał się Kiliński rozpacz, nie okazał wobec Moskali strachu i upadku ducha, lecz przeciwnie przy każdej sposobności okazywał im tę pogardę, jaką cnotliwy przejęty być musi dla zbrodni. Gdy razu pewnego wszedł do jego kaźni Repnin z paru oficerami i rzekł: Patrz, temu oficerowi, który tu stoi, robiłeś buty w Warszawie. Kiliński odparł: Mylisz się pan, ci Moskale, którym ja w Warszawie buty uszyłem, już nie chodzą po ziemi. — Patrz i drzyj, krzyknie Repnin, pokazując gwiazdy na swych piersiach, na co Kiliński: — Widzę, to są gwiazdy, lecz ja ich więcej co noc widzę na niebie a nigdy przed nimi nie drżał.

Umarła nareszcie w roku 1796 ohydnej pamięci carycy Katarzyna, jej syn Paweł otwarł lochy więzień, uwalniając Kościuszkę i wszystkich Polaków. Kiliński wrócił do Warszawy, gdzie doznawał powszechnej czci od wszystkich stanów. Doczekał się tej radości, że syn jego Franciszek służąc w legionach polskich, za czasów cesarza francuskiego Napoleona I, zdobył sobie walecznością krzyż i stopień oficera. Przed śmiercią dokończył pamiętników swojego życia, które są cenną rzeczą w naszej historii. W roku 1819 dnia 20-go stycznia umarł Kiliński. Cała Warszawa postępowoła za trumną człowieka, który żył i działał wedle swego hasła:

**Bochum.** Z dniem 1-go czerwca b. r. weszły w życie pewne zmiany na pocście. Odtąd wolno wysyłać druki za zaliczką pocztową, ważące aż do 1 kilograma. Listonoszom wolno odtąd przyjmować paczki do oddania na pocście lub paczki rekomendowane do oddania wedle adresu. Przesyłki rekomendowane, przekazy pocztowe oraz telegraficzne przesyłki pieniędzy i przesyłki z podaniem wartości zaopatrzone w dopisek: oddać własnoręcznie (eigenhändig abzugeben) mają być przez listonoszów odniesione wedle adresu, choćby osoby odbierające posyłały zazwyczaj własnych ludzi na pocztę po listy i paczki.

**Herne.** Na cesze „Shamrock“ został zabity przez spadające węgle górnik Dembach.

**Monaster.** Najprzew. ks. Biskup osna-brucki Bernard obchodził onegdaj w zaciszu tutejszego klasztoru OO. Kapucynów 50-letni jubileusz kapłaństwa. Ad multos annos!

**Iserlohn.** Wielka liczba właścicieli składow postanowiła zamykać składy o godzinie dziewiątej wieczorem.

**Wesel.** Na wieży kościoła Willibrorda wybuchł onegdaj pożar, który jednak zdołano ugasić.

**W mieście Kolonii** założono teraz pierwsze towarzystwo, zabezpieczające na wypadek braku pracy. Do towarzystwa będą mogli przystępować robotnicy tylko z miasta Kolonii i tylko mężczyźni, którzy ukończyli 18 lat. Prawo do wsparcia z towarzystwa będzie miał ten, który nie będzie mógł znaleźć pracy i który płacił składki do towarzystwa przez 26 tygodni. Składka tygodniowa wynosi 35 fenygów.

Jeżeli zabezpieczony nie będzie mógł znaleźć pracy, to próżnować mu jednakowoż nie pozwolą i — za próżniactwo płacić mu nie będą, tylko zarząd towarzystwa da mu pracę i zabezpieczony bez względu na to, czy praca ta odpowiada jego zawodowi, czy nie, przyjąć ją będzie musiał, jeżeli będzie chciał coś zarobić. Zarząd tow. będzie jednak uwzględniał przy dawaniu pracy fizyczne i umysłowe zdolności każdego zabezpieczonego.

Jest to pierwsza próba, więc nie dziw, że wszyscy są ciekawi, jak się uda i czy rzeczzone towarzystwo się rozwinie.

**Kraków.** Ks. Stojałowskiemu, skutkiem rozporządzenia ks. Nuncjusza Agliardiiego w Wiedniu, wydanego z upoważnienia Stolicy Apostolskiej, nie wolno odtąd spełniać żadnych czynności kapłańskich na żadnym miejscu na kuli ziemskiej i pod żadnym pozorem, a więc nie tylko nie może udzielać Sakramentów św., ale też nie wolno mu odprawiać Mszy św. ani w kościele ani w domach prywatnych.

„Jedną tylko mam duszę, ale gotów jestem oddać ją każdej chwili za ojczyznę“

Siedmdziesiąt sześć lat minęło od jego śmierci, a to imię nie przestaje wywoływać czci i zapału w każdym Polaku. W roku ubiegłym uczcił go uroczystym wieczorkiem cech szewców krakowskich, któremu chwałę to przynosi, równie jak i to, że rok rocznie urządza nabożeństwo za duszę bohatera. Nawet w Warszawie, gdzie naród nasz pod tak strasznym jęczy obuchem, grono kilkuset ludzi, w dniu 17 kwietnia z. r. udało się najprzód na nabożeństwo za duszę Kilińskiego do kościoła, a ztamtąd przed dom, gdzie mieszkał szewc-pułkownik i przeszło koło niego z uszanowaniem, odkrywając głowy. Za ten niewinny objaw, rząd carski wtrącił ich do więzienia, a następnie stu kilkudziesięciu zesłał na wygnanie w głąb Rosyi.

Nie wygląda to jednak z pamięci polskiej postaci Kilińskiego, tak samo, jak pomnik Aleksandra II-go postawiony w Częstochowie na Jasnej Górze w celu podniesienia uczuć wiernopoddańczych, nie osiąga celu, bo pielgrzym przybyły do ołtarzu Królowej Korony Polskiej, mija ze wstrętem tę postać, która tyle polskiej krwi przelała a korzy się przed posągami Kordeckiego, że odparł najezdźników. Tak samo Warszawa, choćby jej ulice zbyszczeszczono pomnikami nawet takich zbrojów jak Murawiew, a zaorano miejsce gdzie stał dom Kilińskiego, pamięć Kilińskiego nie przestanie być błogosławioną, a wspomnienie rządów moskiewskich wywoływać przekleństwa.

Ks. Agliardi wezwał ks. Stojałowskiego, ażeby w przeciągu ośm dni opuścił państwo austriacko-węgierskie i udał się do swojej dyecezyi Antivareńskiej, do której należy. Ks. Stojałowski odpowiedział ks. Nuncyuszowi listownie, że jego rozkazów nie usłucha i przebywał też do tego czasu w Galicyi. Z powodu tego wydał ks. Nuncyusz z upoważnienia Stolicy Apostolskiej powyżej wymienione rozporządzenie.

Ubolewać należy, że kapłan katolicki tak dalece się zapomniał.

**Dekorowani Niemcy.** Największą liczbą orderów cieszy się wyższy mistrz ceremonii hr. Eulenburg, który posiada ich 57, a mianowicie 5 więcej od samego Bismarcka, który odznaczony został 52 orderami. Nielewkie te same zasługi, co Bismarck, ma wyższy ochmistrz dworu hr. Perponchor, którego piersi zdobi 48 orderów. Również i szef gabinetu wojskowego generał Hahnke doprowadził już do 47 orderów. Były kanclerz niemiecki i prezes gabinetu pruskiego hr. Caprivi z chwilą cofnięcia się w stan spoczynku przyozdobiony był 37 orderami. Wreszcie syn Bismarcka, hr. Herbert, najwięcej, jak się zdaje, miał szczęścia, gdyż w chwili, kiedy się podał do dymisji, posiadał już 39 orderów. Cyfry te dość są wymowne!

**Czerwiec.** Pieśni i przysłowia ludowe są na czerwiec, jak i na inne miesiące bardzo obfite.

„W czerwcu kończ siew, gipsuj grochy i daj bydłu koniczyny, — A gdyś zasiał swą jarzynę, do przyjaciół jedź w gościnę, — Skoroś wśród serc krewnych odżył i powrócisz w swoje progi, — Znow się zaprzęż do mozołów, czas ci już nad złoto drogi.“

Potem wyliczają tysiączne zajęcia gospodarze, dalej skarżą się na przednowek:

„Jest poprzeczek, wisien sporo, są już i jagody w lesie. — Tylko chleba coraz skąpiej, bo przednowek skrobie dzieże, — A tu ledwo za miesiącek zaczną żniwieć żytko świeże!“

A wreszcie przestrzegają, że tylko „czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni“.

Do św. Medarda (8 czerwca) taką trwogą lud jest przejęty, że prorokuje bezwzględnie: „pogoda lub deszcz w Medardegó — zapowiada sześć tygodni deszczu ciągłego“. Inny gęslarz ludowy powiada, że „od św. Medarda czterdzieści dni szarga“. Święty Antoni (13), patron zgubionych rzeczy, robi pomyślnę nadzieję. I tak: „Na św. Antoni jagoda się zapłoni“, — „a kto w Antoniego sieje tatarkę, sto miarek zbierze za miarkę“. Pogody na św. Wita (15) życzy sobie każdy rolnik, bo „pogoda od Wita do Jana, to zboża wygrana“, zaś „po św. Wicie już jest ziarno w życie“. „Na św. Gerwazego — mówi przysłowie ogólnikowo — jest w ogrodzie coś pięknego“.

Potem następuje uroczna Wanda, „co nie chciała Niemca“, zanotowana w kalendarzu słowiańskim na 23 czerwca. Bądź to jej bohaterkiej śmierci, bądź też pamiątce św. Jana Chrzciciela, którą Kościół katolicki święci w dniu następnym, zawdzięczamy zwyczaj rzucańcia wianków na Wisłę i Wartę, przyczem odbywa się skoczne hasanie wśród oddźwięków domorosłej często kapeli i przy oświetleniu pochodniami lub ogniami sztuczniemi. Zwyczaj ten polski tak się podobał Niemcom nad Wisłą, że gdy zeszłego roku wielbiciele Bismarcka powracali z hołdowniczej pielgrzymki z Warcina, na cześć ich i żelaznego ekskanclerza urządzili „Wasserfest“, czyli wyścigi po Wisłę na łódkach spacerowych, przystrojonych w kwiaty i wstęgi, na rzekę zaś puszczono beczki napełnione smołą, których żar płomienny okalał daleką okolicę.

„Na święty Jan — mawia lud — każdy sobie pan, ale w święty Jan, gdy deszczę pluszczą, orzechy się nie wyłuszczą“. Tu także należy utarte przysłowie: „Nie udawaj biedo pana — nie zawsze świętego Jana“, czyli „na święty Jan — zboża pełen złoty Jan“. Powiadają również, że „gdy na świętego Jana deszcz pada, mokrych żniw spodziewać się wypada“. Na koniec miesiąca także pożądaną jest pogoda, bo „kiedy św. Piotr z Pawłem płącają, przez tydzień ludzie słońca nie zobaczą“.

**Żywot ks. kard. Ledóchowskiego** z portretem. Cena 50 fen., z przesyłką 60 f. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



**O d e z w a.**

Szanowni Rodacy! W niedzielę dnia 28 i w poniedziałek 29 czerwca, (w uroczystość śś. Piotra i Pawła) zamierzamy urządzić **pielgrzymkę polską do Kevelaer.**

Towarzystwa polskie i Rodacy w ogóle z Westfalii i Nadrenii, którzy pragną w niej brać udział, zechcą się zgłosić piśmiennie aż do czwartku dnia 11-go bm. do p. J. Piłowskiego w Essen, Kaupenstrasse nr. 44. Rodacy, którzy do Tow. nie należą, pragną jednak także uczestniczyć w wzmiankowanej pielgrzymce, niech się zgłoszą do prezesów tow. w swej miejscowości, jeżeli one w pielgrzymce udział będą brały, albo do którego w sąsiedztwie.

Bliższe szczegóły jeszcze będą w „Wiarusie Polskim“ ogłoszone. **Komitet.**

**Najlepsza książka do nabożeństwa:  
Boże bądź miłościw.**

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

**W skórce, brzeg marmurowy:** Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

**W skórce, brzeg złocony:** 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

**W skórce, brzeg złoty, z okuciem i zamczkiem:** Cena 2,50 mr. z przes. 2,70 mr.

**W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem,** grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

**W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.:** Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznią się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najtańsze źródło zakupu towarów kolonialnych.

**Zakład spożywczy**  
(Consum-Anstalt)

**S. Windmüller, Herne,**  
**15 Bahnhofstr. 15.**  
poleca

Najlepszą kawę funt po 90 fen., 1,00, 1,10, 1,20, 1,30 1,40, 1,50 mr.

Najlepszą margarynę ze słodkiej śmietany funt po 50, 60, 70 fen., przy 5 funtach 5 fen. taniej.

Najlepsza margaryna funt 95 fen. Groch olbrzymi, miękko się gotujący funt po 9 i 11 fen.

Najlepszy bób biały miękko się gotujący funt po 12 i 14 fen.

Najlepszy smalec czysty funt 50 f. przy 5 funtach po 48 fen.

Najlepszy smalec i tłuszcz do kraszenia funt po 40 fen., przy 5 funtach po 38 fen.

Najlepszy ryż funt po 12, 14, 16, 18, 20 i 22 fen.

Najlepsze mydło oszczędnościowe ziarniste funt 22 i 25 fen.

Najl. mydło ziarniste funt 15 fen.

Najl. mydło szare funt 14 fen.

Najlepsze pełne śledzie hol. tuzin po 35 fen.

Najlepsza słonina solona 10 funtów 4 marki.

Najl. słonina wędzona funt 50 fen.

Najlepsza słonina westfalska po 60 fen., przy 5 funtach po 58 fen.

Najlepsza kiełbasa zw. Mettwurst funt 70 fen.

Najlepsza mąka pszenna funt 11 fen., przy 5 funtach po 10 fen.

Najlepsza kasza jęczmienna 12 f., tatarczana, jaglana, kawa Franka, tabaka do żucia, wszelkie gatunki makaronu, jako też wszelkie tu nie wymienione artykuły po cenach najtańszych.

**Portrety Kościuszki**

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni- 10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszym pośrednictwem po cenie zwykłej,

**Księgarnia „Wiarusa Polskiego“**  
**w Bochum, Maltheserstr. 17a.**

**Tanie książki.**

**Ofiary zabobonu.** Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

**Domicyan.** Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

**Górka Klemensowa.** Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześcijaństwa na Ślązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

**Trzy śluby** czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

**Podróż po wszechświecie.** Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracjami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

**Obrazki czeskie** z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

**Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei.** Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

**Powiatki ludowe.** Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

**Piekło,** czy jest, czym jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

**Książeczka dla chorych,** mogąca się przydać i zdrowym. Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

**Zabawa z Jezusem** przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

**Wspomnienia wygnańca Litwina.** (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

**Kroże.** Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

**Jarmark na św. Dominika.** Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

**Król Wojtek i królowa Jaga.** Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

**Hajdamak** czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść nkrainiska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

**Zbiór modlitw i pieśni.**

Książka do nabożeństwa małego formatu, w pięknej oprawie z brzegiem złotym. Cena 1,00 mr., z przes. 1,10 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Zbiór pieśni nabożnych katolickich**

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

**Melodye czyli nuty**

od wszystkich tych pieśni, dla organistów i kótek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

**Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej.**

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

**Ks. Franciszek Liss.**

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

**Dzieje Polski**

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. a z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum, Maltheserstr. 17a.

**Nauka o Bierzmowaniu**

wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Adres: **Wiarus Polski — Bochum.**

**Tanie i ciekawe książki:**

Głos Synogarlicy 1 markę.

Przeraziłwie Echo 60 fen.,

O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen.,

Katownie wieżenie piekielnego 30 fen.,

Genowefa 40 fen.,

Bolesław 40 fen.,

Sąd Ostatni 40 fen.,

Męki piekielne 15 fen.,

Nauka o Szkaplerzach 20 fen.,

Ministrant 15 fen.,

Pomsta Boża 25 fen.,

Los Sieroty 30 fen.,

Listownik 50 fen.,

Legenda 30 fen.,

Wesoły Śpiewak 30 fen.,

Lampa Czardziejska 40 fen.,

Koszyk kwiatów 40 fen.,

Robinson 80 fen.,

Antoś 40 fen.,

Chata Wujka Tomasza 30 fen.,

Cud rzadki w świecie 10 fen.,

Dolina Almeryi 60 fen.,

Gadu-gadu 30 fen.,

Hirlanda 40 fen.,

Historia o królewiczu 30 fen.,

Magazyn zabaw 40 fen.,

Obrazki z życia ludu 40 fen.,

Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen.,

Powieści i gawędy 50 fen.,

Przygody z życia pijaków 30 fen.,

Zbieranka 50 fen.,

Obieżyświat 50 fen.,

Wesoły Figlarz 40 fen.,

Kopa opowiadań 30 fen.,

Zbiór nauk 1 mr.,

Żywot św. Patrycjusza 20 f.

Śpiewki światowe 10 fen.,

Róża z Tannenburga 50 fen.

Śpiewnik polski 50 fen.,

Sześć ciekawych bajek 30 fen.,

— Na koszt przesyłki dotychczas trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowym (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

**Módlmy się!**

Pod powyższym tytułem istnieje bardzo praktyczna książka do nabożeństwa. Format niewielki, więc jest szczególnie dla mężczyzn stosowna, gdyż można ją łatwo w kieszeni pomieścić.

**Módlmy się:** Oprawa w skórce, brzeg złoty, okucie i zamek. Cena 1 mr. 60 fen., z przes. 1 mr. 80 f.

**Módlmy się:** Oprawa w skórce, brzeg złoty. Cena 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 30 fen.

**Módlmy się:** Oprawa w płótno, brzeg marmurowy. Cena 80 fen., z przesyłką 1 mr., należytość najlepiej przysłać w znaczkach pocztowych, a księgarnia „Wiarusa Polskiego“ przesyła powyższą książkę odwrotnie

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Gorzalka przed sądem.**

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

**Piast i Kościuszko.**

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczyźnych.

**Z rycinami.**

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Podziw wzbudzające szkło powiększające**

można nabywać u mnie za tylko 1,50 mr.

(które za poprzedniemi nadesłaniem 1,80 mr. franko posyłam).

Szkło powiększające odznacza się tem, że każdy przedmiot 400 razy powiększony widzieć można, dla tego pył i dla oka niewidzialne robaczki tak są wielkie jak maik.

Szkło moje powiększające, — zwane po niemiecku „Wander-Microscop“ jest nieodzownie potrzebne do nauki botaniki i zoologii i **dawno już pożądanym przyrządem domowym**, do podzukiwania wszystkich artykułów spożywczych, czy nie są fałszowane i mięsa, czy nie zawiera trychin. W ostatnim czasie szkodliwe zarazki znajdujące się w zepsutem mięsie i serze spowodowały śmierć niejednego człowieka. Zyjące w wodzie, a ludziom okiem dostrzedz się nie dające małe zwierzątka widzieć można, jak wesoło w wodzie pływają.

Prócz tego zapastrzone jest powiększające szkło w przyrząd dla **posiadających krotki wzrok**, za pomocą którego i najmniejsze pismo czytać mogą. Dokładny sposób użycia dołączony jest do każdego pudełeczka. Sprowadzać można od

**J. Kann, Hamburg I.**

**Papierosy**

ruskie, aromatyczne, dobre nie zrównanej, poleca po 1,20 1,60, 2,00 i 3,00 mr. za 100 sztuki Porto 50 fen.

**Odprzedającym rabat odpowiedni.**

Toruński dom wysyłkowy (J. Ziółkowski) Thorn 14.

**Towarzystwom polskim**

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.